

Zastraszeni

8 grudnia 2023

Ludzie pokrzywdzeni się skarżą, czasem pomstują, ale nawet im nie przyjdzie do głowy, żeby się zbuntować. Buntują się ci, których na to stać. Był u nas informatyk, który postawił się gangsterom z Exmitera, kiedy ci, groźbami i nachodzeniem próbowali go zmusić do zaakceptowania bezprawnej podwyżki czynszu. Gość wynajmuje i nie zalega z czynszem, a nie kupuje mieszkania, bo najem daje mu większą swobodę przemieszczania się po kraju. Zarabia kilkanaście tysięcy, a do nas przyszedł po pomoc, bo draby wystraszyły jego małego synka.

Znałem też człowieka, który ochraniał bogate, strzeżone osiedle, a spać chodził do kanału. Wszystkie prawie zarobione pieniądze wysyłał do żony i dzieci, do miejscowości gdzie panowała po pegeerowska bieda. Płacili mu skandalicznie mało, łamali przepisy o czasie pracy, robili z nim, co chcieli. A on to wszystko znosił, bo jego dzieci musiały jeść.

Znam mnóstwo ochroniarzy, którym płacą połowę stawki ustawowej. Zamiast dwudziestu złotych, dziesięć. Ale oni nie chcą nic z tym zrobić. Nie wierzą, że można wygrać z pracodawcą, w którym widzą pana i władcę. Bo od niego zależy czy w ogóle zarobią. A żyć trzeba.

Jestem, z pokolenia Solidarności. Różne rzeczy przechodziliśmy. Pałowanie, ścieżki zdrowia, areszty. Ale wtedy nie było takiego strachu w ludziach, jaki jest dzisiaj. Dlatego trudno mi uwierzyć, że Polska jest wolnym krajem, dopóki ludzie są tak zastraszeni. Człowiek przerażony to doskonały materiał na niewolnika.

Mój sąsiad informatyk ciągle zmienia pracę. Ale on umie jej szukać, mieszka w Warszawie i wykonuje poszukiwany zawód. Zwłaszcza że ma naprawdę wysokie kwalifikacje. Inaczej jest z samotną matką, która, żeby iść do pracy, musi dziecko

odprowadzić i odebrać z przedszkola. Dlatego sprząta, na czarno, za 1000 zł miesięcznie. Kiedy pytam, dlaczego nie pójdzie na kasę do jakiegoś dyskontu i nie zarobi więcej, odpowiada, że nie ma ofert z jedną tylko poranną zmianą. A ona tylko taką robotę może pogodzić z opieką nad synkiem. Kiedy mówię, że to dyskryminacja kobiety, że można ich zmusić, żeby dali pracę dostosowaną do potrzeb matki i dziecka, widzę w jej oczach strach i rezygnację.

Żyjemy w niebezpiecznym świecie Wielkiego Brata. Miasta są monitorowane. Zewsząd patrzą na nas oczy kamer. A kiedy dopuścimy się jakiegoś drobnego wykroczenia, to „życzliwi” trąbią niemiłosiernie. I wciąż nagrywają komórkami, żeby potem donieść gdzie trzeba. Ci sami sąsiedzi, którzy nie mają zwyczaju odpowiadać na nasze „dzień dobry”, gdy tylko jest pretekst, dzwonią na policję i straż miejską. I kiedy straż przybywa po raz któryś, żeby nas pouczyć, że źle zaparkowaliśmy, wzdychają bezradnie, tłumacząc, że muszą reagować na te cholerne donosy.

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: Trybuna.info